Nr. 52. CZWARTEK 5. MARCA 1874. **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer poiedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ogłoszenie.

Z końcem lutego 1874 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867. Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) §. 5 i z d. 1. lipca 1868 (D. u p. nr .84) art. 2:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwen cyjną 12.650 zł., tj. w wal. austryackiej zł. 13.282 ct. 50

b) opiewających na wal. austr. 85,849 500 zł — ct.

Razem . . 85,872.782 50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontrol not państwa a mianowicie:

jednoreńskowych . 78,507 876
pęcioreńskowych 118,443.570
pięćdziesięcioreń. 129,185 100 zł. ct.

razem . . 326 136 546 —

w ogóle . . 411,999 328 50

Wiedeń, 2. marca 1874.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Henryk Perger-Pergenau
zastępca prezydenta.

Dr. Ignacy Kaiser
Członek komisyi.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych: w Okocimie miejscowemu kierownikowi stacyi telegraficznej Adolfowi Wenzlowi; w Podhajczykach koło Trembowli prywatnemu urzędnikowi Kazimierzowi Moskwińskiemu; w Gromniku pocztowemu ekspedytorowi Franciszkowi Przychockiemu; w Wolicy ekspedytorowi pocztowemu Janowi Grebnerowi; w Biadolinach miejscowemu dozorcy stacyi kolejowej Janowi Konopnickiemu; w Dubiecku ekspedytorowi pocztowemu Janowi Siokale; w Wojtkowej właścicielowi tychże dóbr Nowosieleckiemu; w Poroninie prowizyonowanemu nadstrażnikowi skarbowemu Franciszkowi Tomaszewskiemu; w Zabiu miejscowemu rządcy dóbr Janowi Gregorowiczowi i w Zawoji urzędnikowi prywatnemu Antoniemu Herfurthowi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 5. marca.

W dziennikarstwie wiedeńskiem a przynajmniej w spokojniejszej jego części zwycięża przecież wzgląd poważniejszy i sprawiedliwszy na sytuacyę, której usiłowano z pewnej strony nadać koniecznie cechę drażliwą i napiętą. W rozmaitych pierwszorzędnych dziennikach stolicy spotykamy też słuszną obronę ministra przeciw płochym wycieczkom — a jeden z takich głosów zamieszczamy w rubryce poniższej. Tylko *Neue freie Presse* toczy dalej „wojnę kokoszą" z godnym lepszej sprawy zapałem. Ciągle się gniewa i irytuje i dąsa. Źle się jej też wiodło w ostatnim czasie. Z pancerną chryją wystąpiła przeciw p. ministrowi handlu, a głos jej nie znalazł nawet echa; wróżyła groźnie przesilenie gabinetowe, a o przesileniu tymczasem nie śniło się i nie śni nikomu; jak złowieszcza Kassandra wskazywała na konferencyę u p. prezydenta ministra, jako na pierwsze pęknięcie bomby politycznej, a tymczasem konferencya ta odbyła się zgodnie, cicho, pomyślnie i osiągnęła w zupełności cel, jaki miała przed sobą; — zgoła daremnie zasiała *Neue f. Presse* tyle wichrów, bo nie doczekała się ewangelicznej burzy, daremnie przez cały tydzień w szpaltach jej grzmiały rodzące góry, bo skończyło się jak sama mówi z kwaśnym humorem „na małej myszce tylko." Na domiar boleści żadna królowa nie napisała listu do *Neue f. Presse* i żaden wielki książę nie kazał zapalić w jej obecności gazowych pająków — nic więc dziwnego, że zły humor tego dziennika wraca do swej zwykłej *bête noire* do galicyjskich wyborów. Uznanie ważności wyboru pp. Kamińskiego i Dworskiego w wydziale legitymacyjnym dał jej powód do nowej wycieczki, w której zapomina, że sama tylekrotnie z zupełnem zaufaniem wyrażała się o bezstronnej i ścisłej surowości członków legitymacyjnego wydziału. Jeźli ten zły humor *N. f. Presse* potrwa dłużej, gotowo się jeszcze pokazać, że dr. Haase i dr. Hanisch i inni członkowie tego wydziału w zmowie są z galicyjską partyą „anti-konstytucyjną."

Odwołanie hr. Arnima z posady ambasadora niemieckiego przy rządzie francuzkim wywołało w Berlinie pewną sensacyę, jakkolwiek od dawna już było przewidywane. Jeszcze w czerwcu zeszłego roku, wkrótce po upadku Thiersa — doniosły dzienniki, że między kanclerzem niemieckim a ambasadorem zaszły nieporozumienia osobiste. Ks. Bismarck zarzucać miał ówczas hr. Arnimowi, że nie dość energicznie występował w obronie Thiersowskiego rządu i zanadto skwapliwie uznał obecnego prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, marszałka Mac Mahona. Burzę ówczesną miał zażegnać cesarz pośrednicząc osobiście między ks. Bismarckiem a hr. Arnimem. Mimo to jednak stosunek między obu dyplomatami pozostał naprężony, i temu to przypisują obecne usunięcie hr. Arnima. Następcą jego ma być książę Chlodwig v. Hohenlohe-Schillingsfürst, były prezydent gabinetu bawarskiego, wiceprezes parlamentu niemieckiego a wielki zwolennik polityki pruskiej. Mówią że ks. Bismarck wybrał umyślnie na tę posadę dyplomatę bawarskiego, aby w obec Francuzów stwierdzić solidarność państw, należących do cesarstwa niemieckiego. Książę Hohenlohe Schillingsfürst przyjmując godność ambasadora Niemiec przy rzeczypospolitej francuzkiej musi mieć na to pozwolenie króla Bawarskiego i to właśnie ma być dowodem, że monarcha ten zgadza się na politykę ks. Bismarcka.

Hr. Arnim przeznaczony być ma na reprezentanta Niemiec w Konstantynopolu, gdzie równocześnie poselstwo niemieckie podniesione zostanie do rzędu ambasady. Również poseł niemiecki w Rzymie baron Keudell otrzymać ma godność ambasadora.

Jak było do przewidzenia, odrzucił parlament niemiecki na przedwczorajszem posiedzeniu wniosek posła alzackiego Guerbera żądający zniesienia dyskrecyonalnej władzy naczelnego prezydenta Alzacyi i Lotaryngii. Wynik głosowania okazał jednak jak słabą większością rozporządza rząd w razie, jeżeli jedna frakcya „przyjaźna cesarstwu," przyłączy się do opozycyi. Potrzeba było aż postawienia kwestyi gabinetowej ze strony ks. Bismarcka, by zapewnić się co do rezultatu głosowania. A i tak większość bardzo była nieznaczną.

Dwa wybory uzupełniające we Francyi wypadły jak się zdaje po myśli republikanów. Okazało się przytem dobitnie jakie znaczenie umiało sobie zdobyć na nowo tak pognębione niedawno stronnictwo cesarskie. W departamencie Vienne kandydat bonapartystów Beauchamp otrzymał 30.500 głosów Stronnictwo cesarskie, kierowane wprawną ręką Rouhera, karne i dążące wytrwale do wytkniętego celu, oddawna już decyduje w Zgromadzeniu narodowem o losach gabinetu. Manewrami swemi nieraz wywołuje zamięszanie w łonie partyi rządowej, z którego następnie doskonale korzystać umie. Przy obradach podatkowych kilka razy zagrażało rządowi wotum nieufności. Nie dziw więc, że w obec takiej niepewności, gabinet francuzki stara się o trwalszych sprzymierzeńców i jak donoszą, zawiązał rokowania z przywódzcami lewego centrum.

Wielki popłoch powstał w Madrycie na wiadomość o klęskach armii Morionesa.

SKARB WATAŻKI

Obrazek z końca XVIII. wieku.

II.

Handlarz dusz.

(Ciąg dalszy.)

Za uwagami Szachina zdawała się przemawiać istotnie pewna słuszność. Zmiana w losie jeńców hajdamackich nie mogła pewnie wypaść na gorsze, tak opłakanem i nieszczęsnem było ich początkowe położenie we Lwowie. Fogelwander wzruszył tylko ramionami.

— Szachin panu rotmistrzowi nie proponuje nic takiego, coby naruszało honor oficerski — mówił handlarz dusz — sam Najjaśniejszy Król Jegomość nakazał, aby hajdamaków zatrudnić uczciwą pracą jak ludzi, a nie pastwić się nad nimi, jak nad bydlęciem lub bestyą leśną....

— Ale król pewnie nie zezwolił na taki handel — wtrącił Fogelwander. — Zresztą, mój panie Szachinie, to nie odemnie zależy. Ja pełnię tylko nakaz przełożonych, i nie mam prawa rozrządzać więźniami. Idź do komendanta.

Szachin skrzywił się na tę propozycyę.

— Gdybym był chciał udać się z interesem do p. Korytowskiego, nie przyszedłbym był do pana kapitana. Po co tu pana komendanta, kiedy my to sami załatwić możemy.

— Ależ to niepodobna — odparł oficer. — Każdy więzień jest policzony i zapisany; gdybym nawet chciał dobić z tobą tego dziwnego targu, to nie widzę żadnego możliwego sposobu.

Szachin zaśmiał się z lekceważeniem, jakby chciał uwidocznić całą błahość tego zarzutu.

— Gdyby tyle tylko było kłopotu! — zawołał. — Wszakże pan rotmistrz wie, że król pozwolił szlachcie podolskiej i ukraińskiej reklamować tych hajdamaków, co z jej dóbr pochodzą. Ja mam przy sobie kilkanaście takich reklamacyj z podpisami różnych panów szlachty. Powpisujemy tylko nazwiska jeńców, i rzecz skończona.

Fogelwander chwilkę się zawahał. Szachin usidlał go jak istny szatan kusiciel. Przeszedł się kilka razy po pokoju, jakby walczył sam z sobą. Suma stu kilkudziesięciu dukatów miała dlań dzisiaj wielkie znaczenie, wartą była więcej niż niegdyś tysiące ...

Ale walka ta wewnętrzna trwała krótko. Z głębi sumienia wydzierał się wymowny głos protestu przeciw takiej haniebnej frymarce. Fogelwander zadrżał sam przed sobą, że choć na chwilę mógł się wahać w podobnej sprawie.

— Nie! — rzekł stanowczo — to być nie może!

Szachin próbował jeszcze raz swej wymowy, ale Fogelwander przerwał mu i mówić nie pozwolił.

— Skoro być nie może, to jest, skoro p. rotmistrz nie chce w żaden sposób, choć Szachin dałby się wyciągnąć nawet na dwieście dukatów... to niech i tak będzie. Ale kiedy pan graf przez ludzkość odmówił mi jednej prośby, to także przez ludzkość nie odmówi drugiej. Wiem, że między pojmanymi hajdamakami był jeden, który mnie trochę obchodzi. Ja miałem długie lata u siebie sługę, poczciwego chłopa. Namówili go, dał się głupi skusić i poszedł do czerni. Żyd jeden z Brodów mówił mi, że widział, jak go razem z innymi pędzono do Lwowa. Chciałbym się przekonać, czy jest tu istotnie; możebym mu pomógł, możebym go wyprosił od pana komendanta.

— Jeżeli o to ci tylko chodzi, nic nie mam przeciw temu — rzekł Fogelwander — właśnie o tej porze znajdziesz ich przy robocie na szańcach karmelickich, idź tam a obaczysz.

— Ja tam już byłem, ale mnie dragonja puścić nie chce. Mogą mnie wziąć za szpiega konfederackiego, na co mi tego; teraz tak niespokojne czasy.

— Mam na szczęście obowiązek służby na tem miejscu i idę tam zaraz, możesz pójść ze mną.

Rzekłszy to oficer przypiął szpadę, wziął kapelusz i skinąwszy na żyda wyszedł z nim razem z domu.

Szańce i mury, które opasywały dzisiejszy klasztor karmelicki, należały do najważniejszych punktów fortyfikacyjnych Lwowa. Uważane były poniekąd za klucz do twierdzy. Wódz szwedzki Steinbock tamtędy dostał się do wnętrza Lwowa, a konfederaci Barscy także z tej strony przypuszczali szturm do miasta, który jednakże, jak wiadomo, komendant Korytowski odparł bardzo walecznie i stanowczo.

W przewidywaniu oblężenia Lwowa przez Konfederatów, Korytowski kazał naprawiać szańce i okopy, otaczające klasztor karmelicki, i w tym celu używał hajdamackich jeńców. Stu kilkudziesięciu oprysków pracowało tu przy taczkach. Kilkudziesięciu żołnierzy z dragonji czyli gwardyi koronnej w czerwonych koletach, z muszkietami nabitemi na ramieniu, trzymało straż nad robotnikami.

Fogelwander z Szachinem minęli straże i weszli na główne miejsce roboty.

Skoro Szachin ujrzał nieszczęsnych jeńców, twarz jego zmieniła się prawie do niepoznania..

Muszkuły jego twarzy wyprężyły się gwałtownie, oczy wpadły wgłąb, jak tygrys w zasadzkę, zaczaiły się w swej pomarszczonej oprawie, aby z niej jak z jaskini wyskoczyć niespodzianie na oczekiwaną ofiarę....

Z najwyższą uwagą począł rozpatrywać się między zgromadzonymi hajdamakami....

Fogelwander, którego cała zagadkowa postać Szachina zaciekawiła niepomału, śledził go bacznie.

Nagle oczy handlarza dusz strzeliły żywszym blaskiem, rozświeciły się widocznym wyrazem dziwnego zadowolenia...

Młody nasz oficer, który uważnie przyglądał się Szachinowi, był teraz świadkiem niemej, tajemniczej, ale mimo to niezmiernie wymownej sceny.

Między pracującymi hajdamakami znajdował się jeden, który postacią swą całą odbijał od towarzyszy niedoli i mimowoli zwracał na siebie oko.

Telegram wczorajszy doniósł o licznych objawach gotowości patryotycznej. Łączą się nieprzyjaźne stronnictwa, sypią pieniądze na uzbrojenie ochotników. *Cosas d' Espana*!

Mimo tego entuzyazmu, i tych szumnych deklamacyj trudno jakoś uwierzyć w patryotyzm Hiszpanów. Uczucie to szlachetne wśród ciągłych walk domowych gdzieś jakby się zatraciło. Obyśmy byli fałszywymi prorokami lecz zdaje nam się, że znów się skończy na słowach.

N a w i e d z o n e j p o w s t a n i e m J a p o n i i zagraża wojna z sąsiednią Koreą, której władzca odmówił mikadowi uiszczanej dotąd daniny. Poselstwo japońskie wysłane po pieniądze do Korei zostało znieważone w sposób brutalny, wskutek czego armia domaga się wypowiedzenia wojny. Rząd jednak nie może się na to zdecydować, ponieważ niedowierza dawnym wazalom Dajmiosów a nadto w wojnie tej nie widzi żadnej korzyści dla siebie. W razie przegranej bowiem wybuchłaby niezawodnie groźna rewolucya, która łatwo obalićby mogła istniejącą dynastyę, w razie zwycięztwa zaś, zdobyłaby Japonia w najlepszym razie kraj ubogi i trudny do opanowania z którego niepodobnaby nawet wycisnąć kosztów wojennych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Na posiedzeniu wydziału budżetowego z dnia 2 b. m. zdawał sprawę dr. Giskra z kredytu dodatkowego, którego ministerstwo domaga się na r. 1874. Dr. Herbst referował o tytule: „Subwencye dla zakładów komunikacyjnych. Przy pozycyi: K o l e j w s c h o d n i o - g a l i c y j s k a“ wniósł sprawozdawca wstawienie sumy 960.000 złr. ponieważ nie cała jeszcze przestrzeń tej kolei została oddaną komunikacyi. P. Minister handlu przemawiał za pozostawieniem żądanej przez rząd sumy 970.000 złr. — w głosowaniu przyjęto jednak wniosek sprawozdawcy. Dalej wniósł sprawozdawca wniosek, aby uchwalono następującą rezolucyę: „Wysoka izba raczy uchwalić wezwanie rządu: 1) aby ilość mil i kapitał zakładowy gwarantowanych kolei jak najspieszniej stanowczo były ustalone tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło; 2) aby rachunki obrotowe gwarantowanych kolei poddawane były najściślejszemu badaniu, a to w tym celu, ażeby przez wstawienie pozycyi, które albo w ogóle albo na pewnych liniach do rachunków obrotowych nie należą, lub których wysokość nie jest usprawiedliwioną, nie obciążano państwa w sposób niedopuszczalny.“

— Czytamy w wiedeńskim *Fremden-Blatt*: Jak długo natarczywe wycieczki niektórych organów wiernokonstytucyjnych przeciw ministrowi finansów nie miały politycznego znaczenia, obrona polityki finansowej barona Depretisa mogła być pozostawioną piórom oficyalnym, które już to z większem już z mniejszem powodzeniem wywiązały się z tego zadania. W ostatnich czasach wszakże nie chodzi już o osobę samegoż tylko ministra finansów, ale o solidarność całego gabinetu, która stanowi przedmiot niepohamowanej mimo wszelkich konfiskat polemiki; a zapoznawać tego nie można, że każdy cios wymierzony w tę stronę z obozu wiernokonstytucyjnego z radością zaznaczony bywa przez przeciwników tegoż obozu. Gdyby tylko dostarczony został dowód, że polityka finansowa br. Depretisa szkodliwą jest dla państwa, nic w takim razie nie pozostawałoby innego, jak usilnie życzyć sobie, ażeby inna osobistość objęła ster spraw finansowych i byłaby słuszna podstawa do wyrażenia takiego życzenia bez względu na polityczne następstwa podobnej zmiany osobistości. Całą wszakże przewiną, jaką zarzucić można ministrowi finansów, jest to, że tak samo jak wezwane przez niego do rady powagi świata finansowego nie umiał on podać uniwersalnego środka do zapobieżenia ekonomicznemu przesileniu i że pomny obowiązku swego, jako zawiadowcy mienia państwowego, z nadzwyczajną tylko przezornością i po długiem wahaniu wstąpił na drogę „pomocy państwowej“, a wstąpiwszy już raz na nią, pamiętał znów o tem, ażeby za pomocą wszelkich zastrzeżeń ochronić skarb państwa od straty. Zarzut w tej mierze, jeźli zresztą nie zawiera w sobie raczej pochwałę niż naganę, zaadresowanym być powinien zarówno także do większości Izby deputowanych, która jak wiadomo przy ustanawianiu zakresu działania dla kas zaliczkowych chciała się powodować jeszcze większą przezornością niźli sam minister finansów, który w końcu nawet kruszyć musiał jeszcze kopię o zastaw papierów.

Jeśli się tedy pokaże, że kasy zaliczkowe nie tworzą cudów, że przemysłowi i handlowi, dotkniętym najniepomyślniejszemi stosunkami odbytu, nie mogą dać bodźca do odświeżonej żywotności, to należy unikać tego błędu, ażeby za przykre te stosunki koniecznie pewną tylko, jedną osobistość czynić odpowiedzialną. A gdyby nawet minister finansów był jednym z owych geniuszów finansowych, którzy płodnością pomysłów zdumiewają świat współczesny, to jeszcze nie mógłby przemysłowi i handlowi nadać tego, na czem zbywa im przedewszystkiem, a to: odbytu, zdolności konsumcyjnej i możności kupna konsumującej publiczności. Użalanie się na brak kredytu dziś już nie jest usprawiedliwionem w tym stopniu, jak przed kilku miesiącami, kiedy uchwalonem zostało założenie kas zaliczkowych. Pokazuje się, że zdolne kredytu żywioły po największej części łatwo i na korzystniejszych warunkach niźli w kasach zaliczkowych znajdują kredyt, podczas gdy tacy, którzy wymogom ustawy nie mogą uczynić zadość, oczywiście od korzystania z kas zaliczkowych wykluczeni być muszą. Zamiast tedy przyznać, że sam ten rodzaj pomocy państwowej w ogóle nie należy do najszczęśliwszych pomysłów, rzucają się na ministra finansów i pociągają go do odpowiedzialności za to, że kasy zaliczkowe faktycznie nie wielki tylko znajdują udział. Dla nas fakt ten jest tylko nowym dowodem słuszności zdania ekonomicznego: że państwo nie jest powołanem do tego, ażeby jako dawca kredytu brało udział w życiu ekonomicznem; — zdania, które potrzebujący kredytu tem popierają, iż udają się oni do swych prawidłowych źródeł kredytu, a państwu występować każą tylko w nadzwyczajnych zgoła wypadkach.

Że jednak z pewnej strony z konsekwencyą, godną lepszej sprawy, minister finansów przedstawiany bywa jako ponoszący winę, jako ten, którego polityka finansowa odpowiadać powinna za to, że przesilenie zawsze jeszcze nie zostało uchylonem, a walcząca z przeciwnemi stosunkami działalność przemysłowa zawsze jeszcze nie chce się dźwignąć; że dalej odjęcie steru ministrowi finansów stawiane bywa za warunek polepszenia stanu rzeczy, już przez to samo trąci złem, ponieważ interesowane koła, które bardziej niż kiedy kolwiek oczekiwać mogą tylko od własnej energii i wytrwałości rzeczywistego polepszenia, przyzwyczajają się do wyglądania wszelkich pomyślności i niepomyślności „z góry;“ i ponieważ umysł szerszej publiczności, która cieszy się jeśli znajdzie jakiegoś ofiarnego kozła, odwrócony zostaje od właściwego źródła złego i uważać się musi za uprawniony do oddania się pessymizmowi na nic bowiem już w oczach jego wszystko, dopóki nie obejmie steru inny minister finansów. Już z tego powodu obowiązkiem jest wszystkich roztropnych i wyrozumiałych wystąpić przeciw agitacyi **prowadzonej przez przeciwników ministra** finansów a dającej się po części sprowadzić do egoistycznych motywów. Nie masz dość słów do wyrażenia tego z dostatecznym naciskiem, że rzeczy były by poszły swym torem choćby nawet pełnemi garściami posypała się była pomoc państwowa dla zapobieżenia przesileniu, chyba, żeby do wszystkiego tego złego przybyła jeszcze była jaskrawa nieufność ku zawiadowstwu państwowemu i wstrząśnienie kredytu państwa. Z równym naciskiem podnieść należy i tę okoliczność, że ewentualny następca obecnego ministra finansów, chociażby jak najwięcej rokowano sobie po nim powagi, nie będzie w możności na innej drodze dopomódz interesom przemysłu, jak tylko na drodze pośredniego ożywienia działalności industryjnej. Usunięciem ministra finansów z jego stanowiska nie osiągnie się nic zgoła innego, jak tylko to, że znów bogatsi będziemy o jedno przesilenie. Ci przeto którzy pocieszają się nadzieją rychłego ustąpienia ministra finansów obiecując i sobie i innym po tem ustąpieniu pomyślny zwrot, zwiększają tylko panujące niezadowolenie, i szukającą ofiary niechęć skierowują przeciw mężowi, który zaprawdę nic zgoła nie ponosi winy za wszystko to złe, jakie się zwaliło na Austryę.

Co się zaś tyczy solidarności gabinetu, która z powodu niechęci dla osoby ministra finansów również stanowi przedmiot gwałtownych wycieczek, to solidarność ta jest wręcz koniecznością polityczną. Jeśli ministeryum jest zdecydowane statecznie wytrwać w przezornej, skarb państwowy oszczędzającej a kredyt publiczny ochraniającej polityce finansowej, to zaiste nie ma powodu odstępować ministra finansów dla tego, ponieważ tenże miał to nieszczęście nie podobać się kilku dziennikom i pewnej części giełdy. O ile solidarność gabinetu jest wyrazem tego, że całe ministeryum obstaje przy polityce finansowej, która w pośród gnębiącego przesilenia utrzymała kredyt państwowy nienaruszonym, i że pomoc państwowa tam tylko wystąpić powinna, gdzie tego wymagają interesa ogólne a skutek jest przynajmniej prawdopodobnym, byłoby godnem ubolewania, gdyby systematycznie prowadzone przeciw ministrowi finansów wycieczki były dość silne, ażeby złamać tę solidarność. Korzyść z tego odnieśli by tylko przeciwnicy systemu, którzy później z większą niż dziś słusznością mogliby podnieść zarzut, że system polityczny popiera finansowe oszustwo i ściśle jest z niem zespolony.“

Niemcy. (*Z parlamentu niemieckiego*). Na posiedzeniu parlamentu dnia 3. marca kanclerz niemiecki wręczył pismo żądające upoważnienia do śledztwa sądowo-karnego przeciw niejakiemu Grösslerowi o obrazę parlamentu w mowie mianej w Monachium na publicznem zgromadzeniu. Żądanie to odesłano do komisyi regulaminowej. Parlament uchwalił następnie bez rozpraw wniosek względem wstrzymania postępowania karnego przeciw deputowanym M a j u n k e (redaktor dziennika *Germania*) i S o n n e m a n n (socyalista) przez ciąg sesyi parlamentu. Poczem przystąpiono do obrad w pierwszem i drugiem czytaniu nad wnioskiem G u e r b e r a, W i n t e r e r a i ich towarzyszy o zniesienie § 10 ustawy administracyjnej alzacko-lotaryńskiej. Guerber motywuje swój wniosek. Wzywa on Wszechmocnego, aby kierował jego słowami, nie dla obrażania, ale dla zaniesienia ciężkich skarg. § 10 mieści w sobie główny przepis ustawy i przyznaje naczelnemu prezydentowi większą władzę, niż ją posiada jakikolwiek monarcha europejski; przepis ten jest wyjęty z ustawy francuskiej z epoki burzliwej r. 1849 i ma na oku najbliższe niebezpieczeństwo a wcale się nie stosuje do ustawodawstwa w cesarstwie Niemieckiem. Mowca zapuszcza się następnie wśród częstego śmiechu Izby w różne nieco przesadne obwiniania rządu niemieckiego z powodu nadużyć z prasą, wydalenia krajowców alzacko lotaryńskich, i przypomina, co zrobiono z Rappem.

Komisarz Związkowy H e r z o g przemawia w imieniu rządu przeciw wnioskowi i prosi parlament o jego odrzucenie. Mowca wykazuje, że zaprowadzenie stanu oblężenia po zaborze Alzacyi i Lotaryngii było nieuchronną koniecznością. Rząd musiał zarządzać dochodzenia istniejących dążności rewolucyjnych, i okazała się potrzeba postanowień zawartych w §. 10. Cały ucisk ogranicza się na wydaleniu kilku agitatorów i zawieszeniu pism niebezpiecznych. Co się tyczy wikaryusza Rappa, rzecz miała się inaczej, niż niż ją przedstawił mowca. Rapp agitował za wychowaniem dzieci po za granicami kraju, aby z nich tam zrobić nieprzyjaciół Niemiec. Rapp, stał na czele stowarzyszenia, nieprzyjaźnego Niemcom. Ze wszystkich namiętności najstraszniejszą jest rozbudzona nienawiść religijna, dla tego też wydalono Rappa, jako głównego agitatora w tym kierunku. Z pism zawieszono tylko najniebezpieczniejsze. W Alzacyi rozchodzi się 200 różnych czasopism francuzkich w 8000 exemplarzach. Prowincye anektowane wystawione są dziś tak samo jak przedtem na wpływ agitacyj francuzkich. Antypatye ku Niemcom wystąpiły dobitnie na jaw w mowie Teutscha, której żaden inny parlament nie byłby wysłuchał z taką cierpliwością (*wielka prawda*). W 14 dni po takiej manifestacyi nie można wymagać od rządu, aby zniósł jeden z owych środków, któremi rozporządza celem przytłumienia niebezpiecznego ruchu.

Ks. W i n t e r e r (Alzatczyk) przemawia za wnioskiem, podnosząc, że rząd prześladuje kościół katolicki i dąży do jego pognębienia.

Dep. Puttkammer wnosi, aby sprawę tę przekazać komissyi do zbadania.

Po nim wstępuje na trybunę ks. B i s m a r c k „Ze względu na moją osobistą odpowiedzialność uważam za obowiązek wypowiedzieć moje zdanie w tej sprawie. Wobec skarg które przed chwilą odbiły się o moje uszy, pociesza mnie to, że zaniesiono je przed parlament tutejszy a nie przed francuzkie zgromadzenie narodowe, któreby panom w podobnym wypadku odmówiło było pewnie wolności słowa, a gdyby nawet użyczyło jej, jakiegoż obejścia doznalibyście od publiczności na ulicy! Nie mieliśmy wcale nadzieji, aby panowie, którzy dziś tu przemawiali chwalili sobie nasze instytucye, do obcych urządzeń trzeba się przyzwyczaić. Po 200 latach wypadnie porównanie niezawodnie na korzyść Niemiec, z którymi łączność okazuje już wasza biegłość w mowie niemieckiej. Nie mam prawa ukrócać dziś już władzy naczelnego prezydenta. We Francyi 28 departamentów znosi dotąd jeszcze stan oblężenia. Gdyby Alzacya pozostała była pod rządem francuzkim, stan oblężenia nie byłby tam jeszcze z pewnością zniesiony. Takich mów, jakie tu z ust deputowanych alzackich słyszeliśmy, nie wygłaszano w Alzacyi. Czy po zniesieniu stanu oblężenia możnaby to samo powiedzieć, bardzo wątpię.

Poznawszy panów w Izbie, wziąłbym wielką odpowiedzialność na siebie, gdybym odebrał naczelnemu prezydentowi władzę dyskrecyonalną. Rozważcie tylko panowie co nas spowodowało do aneksyi. Potrzeba nam było wału obronnego dla ochrony cesarstwa. Wy panowie z Alzacyi nie jesteście wcale niewinnymi. Na was także spada część winy za wojnę, którą nam w zbrodniczy sposób narzucono; wy nie protestowaliście wówczas przeciw wojnie. Łatwo wam dziś korzystać z zupełnej swobody słowa, aby oczerniać nasze instytucye. Wniosek dzisiejszy nie jest bez związku z niedawno wniesionym. Na jakież to napaści wystawiony był biskup Raess za to jedynie, że uznał traktat frankfurcki! W odrzuceniu tego wniosku będzie rząd widział dowód ufności dla siebie; gdybyście go zaś przyjęli, oznaczałoby to ze zgadzacie się na postępowanie i wystąpienie deputowanych alzacko lotaryńskich.

W ogólności niemam nic przeciw obradom w komisyi. Rząd nie boi się ich; ale nie mniemam, aby szybkie załatwienie dało się tym sposobem uskutecznić. Dajcie dowód ufności do rządu o d r z u c e n i e m t e g o w n i o s k u (żywe oklaski.)“

P u t k a m m e r cofa swój wniosek odesłania sprawy do komisyi. Następnie przemawiali W i n d h o r s t za a Putkammer p r z e c i w wnioskowi. Po odrzuceniu wniosku odroczenia rozpoczęło się drugie czytanie, poczem odrzucono odesłanie do komissyi, jak również i wniosek, aby Alzacyi i Lotaryngii nadać własną reprezentacyę krajową. Za wnioskiem głosowali Alzaci, Polacy, demokraci socyalni, centrum i część stronnictwa postępowego.

Francya. Od kilku dni donoszą ciągle dzienniki francuzkie i korespondenci dzienników niemieckich, że hr. Chambord jest chory i nerwowo rozdrażniony. Ktoś odwiedzał go przed 10. dniami we Frohsdorfie i donosi obecnie do dzienika *Le Havre* że zastał hr. Chamborda smutnym i złamanym. Ks. Henryk — pisze korespondent — wspominając o swej podróży do Wersalu i uchwale Zgromadzenia narodowego względem ustanowienia septenatu cierpkie czynił wyrzuty swoim zwolennikom w Izbie wersalskiej. „Wielu deputowanych mówił hr. Chambord żałują dziś już że głosowali za przedłużeniem władzy marszałka Mac Mahona. Mają oni słuszność. Człowiek może przebaczyć, lecz król nie powinien zapominać.“

— Skrajna prawica odbyła w ostatnich dniach lutego długie posiedzenie, na którem omawiano stosunek tego stronnictwa do obecnego rządu. Dep. Labouillerie, były minister handlu, krytykował ostro prawe centrum, które od pewnego czasu z całą prawicą wcale źle sobie postępuje. Ganiono również postępowanie Buffeta przy obradach nad wnioskiem Pouyer-Quertiera. Dep. Casanove de Pradine opowiadał szczegóły to-

---

Był to człowiek wprawdzie nie wysoki ale herkulicznie zbudowany. Ubrany był w najnędzniejszą, w łachmany poszarpaną płótniankę, a pod nią rysowały się jego muszkularne, jakby z żelaza kute kształty, które kazały wnosić o olbrzymiej sile ..

Na nieproporcyonalnie szerokich barkach osadzona była duża, niekształtna głowa, okryta gęstym, siwiejącym nieco włosem, bezładnym i pokłębionym. Z pośrodka tych kędziorów i strzępów wydobywał się długi kosmyk włosów, rodzaj warkocza, znak kozacki, tak zwany osełedec...

Małe, ponure, ale ogniste oczy strzelały dzikim połyskiem z pod brwi nadzwyczaj gęstych, szerokich i krzaczystych. Nos był spłaszczony, czoło nizkie i ostro sklepione, co dodawało całej fizyognomi opryszka coś zwierzęcego. Na domiar twarz jego oszpecona była wielkiemi bliznami...

Na tym to jeńcu spoczęło z widoczną radością oko Szachina. Po ustach handlarza dusz przewinął się uśmiech przelotny...

Tymczasem opisany przez nas hajdamak spostrzegł świeżo przybyłych widzów. Z pod gęstych brwi jego strzeliło spojrzenie na Szachina. Spojrzenie to było krótkie, szybkie jak błyskawica, ale Fogelwander uważał je dobrze. W tem spojrzeniu malowały się najrozmaitsze uczucia — jednym rzutem wyraziło ono i przerażenie, i gniew wściekły, i rozpaczliwą jakąś rezygnacyę.

Ta błyskawiczna zamiana spojrzeń między opryszkiem a Szachinem w najwyższym stopniu zajęła tajemnicą swą naszego oficera ..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

warzyszące zawieszeniu posiedzenia przez prezydenta Izby i podawał treść rozmów wysłańców gabinetu, którzy namawiali deputowanych, aby przeciw ministrom nie głosowali. Dep. Pouyer-Quertier spowodowany do zmienienia wniosku w duchu rządowym a to przyrzeczeniem, iż otrzyma tekę ministeryalną po ministrze, który pierwszy z dzisiejszego gabinetu wystąpi. Rozprawiając nad interpelacyą Gambetty z powodu okólnika ks. Brogli'ego do prefektów, zgadzali się wszyscy deputowani w tem, iż skrajna prawica powinna przy tej sposobności stanowczo wystąpić i zaznaczyć swe stanowisko wobec septenatu. W tej mierze wniesiono już dwa motywowane porządki dzienne; jeden z nich, którego autorem jest deputowany la Rochette, oświadcza iż septenat jest środkiem zaradczym podczas przesilenia i że jest tylko prowizoryczną formą rządu. Markiz Franclieu, autor drugiego porządku dziennego chciałby, aby stronnictwo do którego należy, wyraziło swe niezadowolenie rządowi za popieranie kandydatur rządowych. Skrajna prawica oświadcza się jednogłośnie przeciw popieraniu kandydatur rządowych, gdyż w najlepszym razie wychodzi ono na dobre tylko prawemu środkowi. Skrajna prawica jest nadto mocno naniepokojona dążnościami przewódzców stronnictwa orleańskiego, którzy chcieli przesadzić nominacyę ks. Aumale na naczelnego dowódzcę armii francuzkiej. Orleaniści starają się udowodnić, że nominacya ta byłaby jedyną zaporą przeciw napieraniu bonapartystów. Zresztą twierdzą oni, że ks. Aumale jest wielkim zwolennikiem hr. Chamborda i że przy pewnej sposobności miał się wyrazić: „Jeżeli otrzymam naczelne dowództwo armii będę może kiedyś miał tę delikatną missyę, iż wezmę hr. Chamborda pod ramię i zaprowadzę go na tron francuzki.“

— Organ ministra spraw zagranicznych *La Presse* donosi:

„Jesteśmy w możności donieść, że najznakomitsi członkowie komisyi konstytucyjnej uważają za obowiązek ministerstwa, aby wniosło projekty ustaw o organizacyi władz państwowych.

— Nadzwyczajną czynność rozwijać mają obecnie wedle *Journal des Débats*, biura ministerstwa wojny. Ustawa wojskowa z dnia 22 lipca 1873 zostawiła obszerny zakres regulaminom, a ministrowi wojny jen. du Barrail zależy na tem, aby zamiary patryotyczne w jak najkrótszym czasie zostały urzeczywistnione. Najwięcej trudności napotyka on przy wykonaniu tych artykułów ustawy, które nakazują utworzenie w każdym regionie wojskowym wielkich magazynów broni, amunicyi, prowiantów i t. d. z których dopiero magazyny pojedyńczych poddywizyj pobierać mają potrzebne materyały. W żadnym prawie z tych regionów nic nie było w tej mierze przygotowanem a mimo to minister doprowadził już rzeczy do tego stopnia, że obecnie czeka tylko na przyzwolenie potrzebnych funduszów, aby odnośne przepisy w życie wprowadzić. W Bourgos, Lyonie, Tuluzie, Paryżu i Besancon urządzono już wielkie fabryki rzeczonych materyałów.

Inżynierya wypracowała tymczasem plany olbrzymich fortyfikacyj, które założone być mają nie tylko koło Paryża, Grenoble, Besancon i Belfortu, lecz także w okolicach strategicznego punktu Chalaindrey w departamencie Haute Marne o 11. kilometrów od Langres. Minister ze swej strony baczną zwracał uwagę na budowę nowych kolei, któreby podnieść mogły lub zakwestyonować znaczenie tych fortyfikacyj. Tak sprzeciwiał się założeniu wielkiej kolei, którąby łącząc linię Milly-Etampes z linią Sainville Anneau-Chartres i przecinając Chartres, Dreux, Beauvais, Clermont i Compiegne, tworzyłaby drugi pas naokoło Paryża położony zewnątrz nowo projektowanych fotyfikacyj.

Dalej uważał minister na to, aby promień forteczny odpowiednim był donioslości strzałów nowożytnej artyleryi. Wedle dekretu, który w krótce pojawić się ma w *Journal officiel*, wynosić będzie ten promień 10 kilometrów długości.

— Półurzędownie donoszą z Wersalu: Pogłoska o odwołaniu jen. Leflo i zastąpieniu go przez pana Gontaut-Biron jest zupełnie bezzasadną. Podróż pana Gontaut Biron do Petersburga nie miała na celu żadnej missyi politycznej. Poseł berliński jeździł do Petersburga w sprawie familijnej Podczas pobytu swego tamże otrzymywał dowody sympatyi, które tyczyły się tak Francyi jak i jego osoby.

— Półurzędowy *La Francais* zamieszcza następujący komunikat. Pewna ajentura fałszywych wiadomości donosi, iż w niektórych kołach politycznych obawiają się, aby biskup strassburgski Raess nie przeszedł na starokatolicyzm. Wiadomość ta jest złośliwem oszczerstwem i nie ma żadnej podstawy. Prawdą jest, że niektórzy ajenci chcąc skorzystać z niezadowolenia, jakie znane oświadczenie biskupa tego w Alzacyi i Lotaryngii wywołało, starają się pozyskać prozelitów dla szyzmy między wierną kościołowi ludnością tych krajów. Usiłowania te nie odniosą żadnego skutku; lecz odpowiednią jest rzeczą wskazać je, aby przestrzedz tych, których chcą podejść i uwieść.“

— Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący dziennik *Echo de l' Auxerrois* na grzywny za to, iż podawał nazwiska osób odbywających pielgrzymki do miejsc św. Trybunał kassacyjny zawyrokował, iż osoby odbywające pielgrzymki, spełniają czyn prywatnej natury, że zatem dziennik nie ma prawa ogłaszać ich osób.

— O przemowie Thiersa do deputacyi nowojorskiej pisze *République Francaise*: „Prorocze słowa Thiersa, który przepowiada blizkie i stanowcze ukonstytuowanie republiki, przyjmie cała Francya z uniesieniem do wiadomości. Wszyscy nasi przyjaciele znajdą w tych słowach nowy powód do umiarkowanego i przezornego występowania, które jedynie, według zdania Thiersa, może nam zapewnić zwycięztwo.“

Anglia. W tych dniach ma się odbyć w Dublinie przy zamkniętych drzwiach konferencya stowarzyszenia irlandzkiego „Home-Rule.“ Jeden z organów tego stowarzyszenia *Nation* donosząc o tem, pisze między innemi: „Konferencya ta będzie ostatnim experymentem konstytucyjnym, którego naród irlandzki jeszcze raz spróbuje. Jeżeli jednak ona nie odniesie zamierzonego skutku, to przez to nie skończą się jeszcze walki o wolność Irlandyi. Walki te przeniesione zostaną tylko na inny teren, na teren, na którym Irlandya dawała już niezliczone razy dowody swego męztwa; a gdyby dzieci jej zmuszono do podjęcia walki, jesteśmy pewni, że dowiodą one, iż co do męztwa i odwagi są nieodrodnymi synami Irlandyi.“

— Z Indyi nadszedł znów telegram pomyślnie opiewający, w którym wice król Indyi zdaje sprawę o głodzie w prowincyach północno-wschodnich. W Ghazeepore spadły ceny artykułów żywności, niedostatek zmniejsza się, rząd zastanawia „roboty z konieczności,“ i powszechnie spodziewają się średnich żniw. W Mirzapore padał w prawdzie deszcz w ostatnich czasach, niewyrządził jednak wielkich szkód, niedostatek nie wzmaga się w tej prowincyi. W Gorruckpore jeden tylko ryż nie spadł w cenie, wszystkie inne gatunki zboża potaniały. Roboty publiczne zatrudniają ciągle jeszcze wiele ludzi, rząd daje tu dziennie 1200 zapomóg. W Buste i Azimghur widoki również się poprawiają W Jonupore rozpoczęły się już żniwa; wskutek czego rząd rzadko widzi się spowodowanym do udzielania zapomóg. O prowincyach północnych Behar i Bhagulpore donosi inna depesza urzędowa „Przyrządy transportowe są już przygotowane; z zewnątrz nadchodzi dostateczna ilość ryżu, handel wewnętrzny jest ożywiony. Ceny obniżyły się nieco. Do robót publicznych zgłasza się wiele ludzi, cierpiących niedostatek; zapomóg nie potrzeba.

— Niezawisłe i półurzędowe dzienniki francuskie dowodziły przez długi czas, iż gabinet torysowski będzie musiał w dobrze zrozumianym interesie Anglii powrócić do takiej polityki zagranicznej, jakiej się w swoim czasie trzymali Pitt i Canning, t. j. do polityki przychylnej dla Francyi Dziennik konserwatystów angielskich *Hours* zamieszcza odnośnie do tych głosów prasy francuskiej artykuł, którego tok myśli jest następujący: Podstawy każdej polityki zagranicznej muszą się opierać na stosunkach chwili. Polityka, której trzymali się Pitt i Canning była odpowiednią a nawet konieczną w czasach, kiedy ci dwaj mężowie stanu byli u steru.

Lecz w ostatnich sześćdziesięciu latach dokonało się zupełnee przeobrażenie wszystkich głównych warunków polityki zagranicznej. Dziś polityka zagraniczna Anglii jest ściśle określona stanowiskiem tego państwa wobec innych mocarstw zagranicznych i jej stosunkami. Czy ministrem spraw zagranicznych jest liberał czy konserwatysta nie zmienia to w niczem głównych zasad postępowania i działania. Różnica polega tylko w tem, który z nich okaże się dzielniejszym w sprawowaniu swego urzędu i który z nich posiada większy dar spostrzegawczy. „To tylko można uważać za rzecz pewną — kończy *Hour* — że obecny nasz minister spraw zagranicznych, lord Derby odznaczy się w nowym gabinecie owemi przymiotami, których brak dawał się mocno we znaki za czasów Gladstona, i że zagraniczna polityka rządu konserwatywnego nie narazi Anglii na straty krwi i mienia dlatego tylko że minister zapomniał dopełnić zobowiązań międzynarodowych lub też że zarzucił gdzieś jaką ważną depeszę.“

Hiszpania. W przededniu klęski Morionesa na północy, omal że nie przyszło w Madrycie do wybuchu nowego przesilenia gabinetowego. Koalicya żywiołów konserwatywnych i radykalnych, która 3. stycznia b. r. położyła koniec niezdarnej gospodarce Kortezów, mocno już była zachwianą w swojem istnieniu. Może cios, zadany republikanom przez Karlistów, ścieśni na czas jakiś zwolniałe węzły jedności. Obadwa w koalicyi najsilniej reprezentowane stronnictwa, radykalistów pod Martosem i progesistów pod Sagastą, usiłowały, każde dla siebie owładnąć ster rządu. Marszałek Serrano z największym trudem tylko utrzymywał między niemi tę zgodność, która konieczną była dla nadania czynnościom rządu energii i powagi.

Gabinet ogłosił, że po zwalczeniu powstania Karlistów powszechne głosowanie rozstrzygnie o przyszłej formie rządu w Hiszpanii. Od dawna już zajmuje się prasa madrycka tym plebiscytem, zastanawiając się nad kwestyą, jakie pytania przedłożone być mają ludowi i w jakiej formie nastąpić ma decyzya. Sprawa ta nie mogła oczywiście pozostać bez wpływu na stronnictwo reprezentowane w gabinecie.

Różnice zdań występowały coraz dobitniej, a wedle telegramu madryckiego *Indép. belge* z 25. z. m. przesilenie ministeryalne było już bardzo bliskie. Serrano miał otrzymać wyższy stopień, Sagasta tekę spraw wewnętrznych, Balaguer rolnictwa a jenerał Garminde, wojny, Ulloa przeznaczony był na ministra spraw zagranicznych, Gisbert, finansów, Ayala kolonij, Groszaril sprawiedliwości a Topete marynarki.

Skład taki gabinetu oznaczałby zwycięztwo progresistów nad lewicą zjednoczonych liberałów, których nawet ciężkie doświadczenia ostatnich lat nie przekonały, że rząd powinien mieć przynajmniej tyle trwałości, ile do utrzymania porządku w kraju niezbędnie potrzeba.

Wedle najnowszych telegraficznych doniesień zmiana tytułu marszałka Serrano ma to znaczenie, że przestaje on być członkiem gabinetu, aby się oddać zupełnie wykonywaniu funkcyj naczelnika państwa.

— O zajęciu miasta Vinaroz przez Karlistów pisze korespondent z Barcelony do *N. fr. Presse*:

„Wskutek zdrady jednego gwardzisty, który nocną porą otworzył nieprzyjacielowi jedne z bram miasta, wtargnęli Karliści do miasta portowego Vinaroz, i zabrali w niewolę cały garnizon wraz z pułkownikiem jego Navarro.

Vinaroz liczy 9000 mieszkańców i prowadzi rozległy handel winem. Zdobyciem tego miasta zadali Karliści ciężki cios całej prowincyi Castillon, zatamowali bowiem ruch handlowy, który koncentrował się w tem mieście.

Załoga wojsk republikańskich nie szczędziła przedtem pracy, aby się silnie obwarować przeciw napadowi Karlistów, obozujących na poblizkich wzgórzach Maesstrazgo. Ponaprawiano stare mury miasta, wykopano rów pięć metrów głęboki i t. d. i sądzono, że będzie już można Karlistom skuteczny stawić opór. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że załoga była za słabą — mimo to jednak miasto pod komendą walecznego pułkownika Diego Nauarro mogło było długi czas bronić się przeciw powstańcom, gdyby nie zdrada. Załoga miasta liczyła 250 żołnierzy gwardyi narodowej i 400 wojska regularnego. Komendant twierdzy wiedział już 18. lutego, że dowódzca powstańców Segarva stoi na czele 600 Karlistów o dwie mile od Vinaroz, że Valles na czele 900 powstańców zbliża się do San-Yorge i że Cocala zajął pobliską miejscowość Benicarlo. Gdy o godz. 8. wieczorem usłyszano kilka strzałów pospieszono ku bramie miasta Calig, ale cóż kiedy domy tego przedmieścia, zamieszkałego przez robotników, sprawie Karlistów sprzyjających, były już zajęte, tak że wojska republikańskie musiały ten punkt opuścić. Strzelano jeszcze wprawdzie do 2. godziny po północy lecz w końcu musiano kapitulować. Wojsko złożyło broń, oficerom tylko pozostawiono pałasze i rewolwery. Zdrajca Nicolan, podoficer kompanii gwardyi ruchomej, umknął. Dotąd nie są jeszcze znane straty w zabitych i rannych po obu stronach“.

KRONIKA.

— **Mianowania w armii.** Najj. Pan mianować raczył Franciszka z Suchodołu Suchodolskiego, pułkownika i komendanta pułku ułanów hr. Trani księcia obu Sycylij Nr. 13 komendantem brygady jazdy przy 11 dywizyi piechoty, z pozostawieniem dotychczasowego stopnia; — i Zygmunta z Olexowa Gniewosza, pułkownika przy pułku dragonów nr 9 komendantem pułku ułanów hr. Trani.

— **Dekorowani żandarmi.** W nagrodę niezmordowanej czynności i prawdziwego poświęcenia w niesieniu pomocy podczas ostatniej epidemii cholerycznej w Galicyi otrzymali komendanci posterunków Adolf Wenzel i Grzegorz Sołtys, dalej żandarmi Andrzej Ruchałowski i Kazimerz Schütterly z krajowej komendy żandarmeryi nr. 5, a w końcu komendant posterunku Franciszek Syxta z krajowej komendy żandarmeryi nr. 2 srebrne krzyże zasługi.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Wczoraj w południe przychwycono znanego złodzieja Michała Borowicza właśnie w chwili, gdy ściągnąwszy surdut zimowy ze ściany wychodził z niezamkniętego pomieszkania p. Antoniego Konasiewicza pod l. 7. przy ulicy Źródlanej. Surdut odebrano a samego odprowadzono do policyi.

* **Aresztowano** tej nocy w ulicy Bożniczej Jana Władyka za wybijanie szyb w stanie nie trzeźwym i Władysława Ł. za hałasy i burdę wyprawianą w kamienicy p. Rosadzińskiego przy ulicy Blacharskiej.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Leon Hlebowicki, dotychczasowy administrator spirytualiów przy g. k. kościele w Babińcach (archidyecezyi lwowskiej) objął po śmierci plebana Mikołaja Nikorowicza administracyę (spirytualiów i temporaliów) tego probostwa. — Ks. Aleksander Czemeryński, zawiadowca g. k. probostwa w Złoczowie (archidyecezyi lwowskiej) otrzymał na dniu 10. lutego 1874 kanoniczną instytucyę na rzeczone probostwo. — Ks Mikołaj Łepki, dotychczasowy drugi wikary przy g. k. probostwie w Kołomyi (archidyecezyi lwowskiej) uwolniony został z tej posady a na jego miejsce wprowadzono nowo wyświęconego kapłana ks. Hilaryona Szuszkowskiego. — Ks. Michał Kalnicz nowo wyświęcony presbiter, wprowadzony został jako administrator g. k. kapelanii w Połonicach (archidyecezyi lwowskiej) Ks. Albin Fedorowicz nowo wyświęcony kapłan otrzymał zawiadowstwo g. k. kapelanii w Jabłonicy ruskiej (dyecezyi przemyskiej.)

*** **Samobójstwo.** W nocy z 28 lutego na 1. marca odebrał sobie życie przez obwieszenie się w własnym domu włościanin z Smodnego, w Starostwie Kossowskiem, Hryćko Kryckaluk Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Przemyśl,** 3. marca. Zapewnienie szkołom ludowym, tym jedynym ogniskom oświaty ludowej, znośnego i niezawisłego bytu znajduje niezaprzeczenie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa coraz więcej zwolenników, którzy nie tylko słowem, lecz i czynem tę wzniosłą myśl urzeczywistnić pragną. Kilka dowodów, któremi na potwierdzenie słów powyższych ze światłą publicznością chcę się podzielić, wystarczą, aby dowieść, że poczucie obowiązków starszej braci w podniesieniu oświaty ludu, staje się coraz więcej powszechnem.

W czasie mojej obecnej czynności reorganizacyi szkół ludowych w myśl nowych ustaw szkolnych, ofiarował J. W. hr. Szeptycki, właściciel Bruchnala tejże gminie na wybudowanie nowego budynku szkolnego odpowiedni plac pod budynek, 200 zlr gotówką i 20 sztuk drzewa materyałowego; J. W. hr. Karnicki, właściciel Roguźna, darował gminie miejscowej na szkołę własny budynek murowany, w dobrym stanie będący, wartości 800 zlr. i jeden morg łąki przytykający do budynku szkolnego na założenie szkółki owocowej i pasieki; Wny Pan Stanisław Brykczyński, właściciel Dydyatycz uwzględniając ubóstwo gminy, zobowiązał się raz na zawsze dopłacać rocznie celem polepszenia dotacyi nauczycielskiej 110 zlr. i kwotę tę na swych dobrach zabezpieczyć pozwolił; Wny Dr. Stępiński, właściciel Ożomli, darował ze swych lasów wszelki materyał potrzebny na wybudowanie celowi odpowiedniej szkoły i przyrzekł wydzielić ze swych obszarów znaczny kawał ziemi na założenie sadownictwa i pasieki

Tę szlachetną gotowość do podniesienia oświaty ludowej wspaniałomyślnych dawców ośmielam się podać do publicznej wiadomości, — wyrażając najszczersze podziękowanie w imieniu gmin, które znajdując tym sposobem dla swej dziatwy ułatwienie pobierania nauki szkolnej, potrafią w przyszłości wywdzięczyć się za udzieloną im pomoc w dzisiejszych ciężkich czasach.

E. Petryka,
c. k. okręg. inspektor szkół ludowych.

*** **Nieszczęsny wypadek** zdarzył się dnia 26. lutego w Krzyworówni, w starostwie Kossowskiem. Iwan Mogoruk polując w lesie Riczce na głuszce wraz z Maksymem Mogorukiem, skutkiem nieostrożności postrzelił tegoż Maksyma dwiema lotkami w piersi. Sąd powiatowy Kossowski wytoczył śledztwo karne.

— **Bandyci** znowu się rozgospodarowali w rzymskiej Kampanii. I tak donoszą pod d. 24. lutego z Rzymu: Kronika ostatnich dni nader jest obfitą w wypadki rozbojów i krwawych zajść. W okolicy Rzymu w ubogiej chacie mieszkał od wielu lat jeden z owych próżniaków, których tu spotkasz mnóstwo wałęsających się po jałmużnie, a w oczach ludu uchodzących za „pustelników.“ Głośnem też było od dawna, że wspomniany mieszkaniec ubogiej chatki posiada znaczny majątek, zebrany z żebraniny. Ostatniej soboty pustelnik ten napadnięty został nocą przez dwóch maskowanych zbójców, którzy żądali pieniędzy. „Grosza nie znajdziesz u mnie“ — zapewniał napadnięty — „ale mam w komorze mąkę, możecie nabrać jej do woli.“ Zapro-

wadził więc bandytów do komory, gdzie w skrzyni istotnie znaleźli mąkę Pustelnik wyszukał dla nich worek, lecz kiedy pochylili się nad skrzynią ażeby zaczerpać mąki, pochwycił siekierę i silnem cięciem rozpłatał jednemu z napastników głowę. Drugi w czas ratował się ucieczką. Następnego dnia sąd uwiadomiony o wypadku wysłał za drugim zbójcą żandarmów, którzy schwytali go jeszcze tego samego dnia. — Wypadek rabunku na większą skalę zdarzył się onegdaj. Sześciu rzezimieszków opadło dyliżans na drodze publicznej w okolicy Genazano. Zatrzymali oni konie i kazali wysiąść podróżnym między którymi znajdował się porucznik żandarmeryi Agna, jeden z najenergiczniejszych urzędników swego zawodu. Bezczelność rabusiów do tego stopnia oburzyła młodego oficera, że strzelił do nich kilkakrotnie z rewolweru a w końcu dobył szpady aby się bronić do ostateczności. Nieszczęśliwy, uledz musiał po daremnych wysileniach przewadze napastników i życiem przypłacił swą porywczość. Zbójcy trupa jego zostawili na gościńcu, zabrali z pieniędzy i tłumoków co się dało i nic zresztą złego nie wyrządziwszy innym podróżnym, spiesznie schronili się w lasy. W kilka godzin jednak wojsko wytropiło i schwytało wszystkich. Zabity porucznik Agna odznaczył się był dawniej w tropieniu zbójców w południowych Włoszech do tego stopnia, że go powszechnie „lwem“ nazywano, a rząd wynagrodził go rzadkim orderem wojskowym.

— **Wyrok w procesie potomków Naundorfa,** samozwańczego Delfina Francyi, przeciw hrabi Chambordowi, wydany d. 27. b m. przez paryzki trybunał apellacyjny brzmi jak następuje: „Trybunał, zważywszy: że Ludwik XVII. rzeczywiście dnia 8. lipca 1797 zmarł w Temple, że istniało autentyczne sprawozdanie z oględzin jego zwłok, które zniszczone podczas pożaru ratusza w r. 1871 zawsze jeszcze znajduje się w najwierzytelniejszych odpisach: zważywszy. że niezliczone a nader ściśle środki ostrożności, jakiemi w więzieniu Temple otaczano Delfina i jego siostrę mogły były przeszkodzić wszelkiej ucieczce tychże oraz w najgorszym razie niepodobnem uczynić trzykrotnie, jak pozywający twierdzą, podsuwanie innych dzieci; zważywszy następnie, że oszustwo przebija jawnie i z dowodu, przeprowadzonego na podstawie trzech listów niejakiego Laurent, oraz okoliczność że potomkowie Naundorfa nie umieją przytoczyć ani jednej osoby, która w swoim czasie była Delfinowi pomocną przy ucieczce lub też przy rzeczonych podsuwaniach innych dzieci; zważywszy nie mniej, że przeciwny a nieprzeparty dowód wypływa z zeznań Germaina i Lasne'a, (złożonych w latach 1834, 1847 i 1849), którzy byli dozorcami więzienia księcia Normandyi oraz świadkami jego śmierci i obecnymi przy oględzinach jego zwłok; zważywszy też, że oprócz wymienionych materyalnych dowodów przeciwnych istnieje i moralny dowód w tem mianowicie, że stronnictwo rojalistyczne podczas wojen wandejskich nie byłoby przecież zaniedbało korzystać z tego, że Ludwik XVII. był przy życiu, gdyby nie było naówczas święcie przekonanem o śmierci Delfina; zważywszy dalej, że awanturnicy żywot Naundorfa, spędzony w Prusiech, Anglii i Hollandyi, jego sprawki kwalifikujące się przed sąd karny i więzienie odsiedziane za fałszowanie banknotów nie dadzą się pogodzić z królewskiem pochodzeniem jakie sobie przywłaszczał i że z tego wszystkiego wnosić można, iż Naundorf był tylko nad zwyczaj przebiegłym awanturnikiem, który rolę Delfina zręczniej umiał odegrać niż inni samozwańczy pretendenci; zważywszy nareszcie, że zakwestyonowany protokół oględzin zwłok nosi cechy zupełnej wiarogodności, a w końcu zważywszy: że wyrok niniejszy z tego jedynie względu jest taki obszerny i wyczerpujący, ponieważ sprawiedliwość pragnie położyć raz na zawsze tamę roszczeniom oszustów i przeszkodzić fałszowaniu dziejów za pomocą samozwańczego przywłaszczania sobie królewskiego tytułu —

oświadcza, przeprowadziwszy rzecz co do hr Chamborda *in contumacian* że ostatecznie zatwierdza wyroki dawnych w tej sprawie procesów, pozew apellacyjny odrzuca i zasądza pozywających na zapłacenie kosztów procesu“.

Rodzina Naundorfa z wyjątkiem „księcia Adalberta“ była obecną ogłoszeniu powyższego wyroku, poczem w dość pokornej postawie członkowie jej opuścili salę sądową. Z wyrazu twarzy p. Juliusza Favre, obrońcy pozywających, podczas tej sceny, widocznem było, że znakomity patron przygotowany był na taki wynik procesu swych klientów.

— **Niebezpieczny ulubieniec.** Dla przestrogi licznych amatorów zwłaszcza amatorek kotów powtarzamy za dziennikami paryzkiemi następujące opowiadanie:

Pani R chowająca troskliwie ulubionego kota, odwiedzała w ostatnich dniach znajomą, w tejże samej kamienicy. Wieczorem już o zmroku powróciwszy do swego pomieszkania, chciała położyć koło pieca gorące szczypczyki, które przyniosła z sobą; nieszczęście jednak chciało że w ciemności niedostrzegła wygrzewającego się tam właśnie „Maciusia“ i na niego spuściła rozpieczone żelazo. Wściekły bolem kot rzucił się w twarz swej pani i głęboko zapuścił w skronie szpony. Nieszczęśliwa uczuwszy krew spływającą po oczach i z bolu odchodząc od przytomności upadła na ziemię wraz z kotem, który coraz to głębiej zapuszczał szpony w jej twarzy w miarę jak p. R usiłowała oderwać go od niej. Walka ta trwała kilka minut nim usłyszano w sąsiedztwie wołania nieszczęśliwej o pomoc i zjawiła się odsiecz w postaci kilku domowników. Próbowano udusić kota, ale trudno to było zrobić ręką a zajadłe zwierzę tem mocniej tylko szarpało pazurami twarz swej ofiary. W końcu odczepiono od twarzy szpony tym sposobem, że omdlonej już z bolu pani R. powyszarpywano wraz z niemi z twarzy kawałki nietylko skóry ale i nerwów. Jakże okropnie wyglądała po tej przeprawie z wypieszczonym „Maciusiem“! Prawe oko wyciekło zupełnie, wargi w kilku miejscach rozpłatane, a policzki i skronie pokryte były mnóstwem ran. Przywołany lekarz potrzebował czterech godzin, ażeby poszywać poszarpaną skórę i opatrzyć rany.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Oszustwo i kradzież z kościoła.)

(Dokończenie.)

Przy rozprawie odbytej dnia 2. i 3. marca b. r. w tutejszym sądzie karnym już według nowej ustawy o postępowaniu karnem w obec kolegium 4 sędziów (przewodniczącego p. Radcy Fügera, assesorów pp. Stenzla Nikischa i Dylewskiego), Wierzbowski przyznał się do wszystkiego bardzo szczegółowo, natomiast Federbusch przeczył wszystkiemu. Co do oszustw popełnionych na obywatelach ziemskich zaś utrzymywał, że byłby swoich zobowiązań z pewnością dopełnił, a nawet gotów jest zwrócić każdemu pieniądze powzięte.

Niepomagało to jednak. Po przemówieniu zastępcy prokuratora p. Sawczyńskiego i po przemówieniach obrońcy Federbuscha (Dr Gottlieba) tudzież obrońcy Wierzbowskiego (Dr. Tilla) skazał sąd Federbuscha na 3 lata Wierzbowskiego zaś na rok ciężkiego więzienia.

Obaj obwinieni przyjęli karę.

W ciągu rozprawy zdarzył się wypadek, że pojawił się jeden z poszkodowanych przez Federbuscha włościanin, chcąc udział wziąść w oskarżeniu, który przybył pieszo aż z Królestwa polskiego. Pokazało się wszelako, że oskarżenie jego już poprzód było załatwionem i że tedy na daremnie się trudził

GOSPODARSTWO I HANDEL.

W sprawie domowego przemysłu.

W tyle ważnej sprawie domowego przemysłu odbywały się w jesieni zeszłego roku, jak wiadomo, rokowania między ministerstwem handlu a Izbami handlowo-przemysłowemi w kraju, które popierał usilnie minister galicyjski Dr. Ziemiałkowski, zajmujący się gorąco tym przedmiotem.

Po powrocie sekretarza barona Weigelsperga z objazdki po Galicyi, dokąd go wysłał p. minister handlu, dla zbadania potrzeb drobnego przemysłu i po wypracowaniu obszernego memoryału przez p. Dr. F. Weigla o potrzebach tego przemysłu w Wielkiem Księztwie Krakowskiem, tudzież w zachodniej części Galicyi, jako okręgu Izby handlowej krakowskiej; który to memoryał podanym był w streszczeniu w dzienniku naszym, dalsze rokowania odbyły się już bezpośrednio z posłem naszym Dr. Weiglem w Wiedniu.

Trzech Świątniczan zostało wezwanych do Wiednia, kosztem rządu, gdzie korzystali jeszcze z wystawy międzynarodowej i oglądali bardzo szczegółowo roboty w zawodzie ślusarskim; następnie zaś jeden z nich Józef Synowiec, na prośbę Dr. Weigla został umieszczony w zakładzie sztucznych zamków i kas ogniotrwałych u barona Werthheima; drugi Józef Walas w wzorowych warsztatach p. A. Mildego, ziomka naszego, mającego fabrykę swoją obok wiaduktu kolei północnej na przedmieściu Landstrasse; trzeci Stanisław Bodzoń powrócił po 3 miesięcznej praktyce do domu.

Na przedstawienie posła Dr. Weigla ma później z Anglii być przyzwany Antoni Synowiec również Świątniczanin, będący obecnie w Leeds prowizorem technicznym wielkich fabryk i objąć z polecenia ministerstwa handlu szkołę zawodową ślusarstwa i warsztaty w Świątnikach, jako kierownik.

Kształcący się w Wiedniu Józef Walas i Józef Synowiec, po odbytym roku nauki praktycznej dodani mu będą, jako formaistrzy do zaprawiania innych ślusarzy w warsztatach wzorowych i szkolnych, dla których c. k. ministerstwo handlu obiecuje sprawić maszyny i narzędzia. W początku b. m. przedłożyli Józef Walas i Józef Synowiec piękne roboty wyrabiane w najdrobniejszych częściach przez nich samych w warsztatach wiedeńskich ministerstwu handlu na okaz i dowód swych postępów. Roboty te znalazły uznanie. W jaki sposób ministerstwo zajęło się przemysłem Świątniczan wynika z listu p. ministra pisanego do p. Weigla a udzielonego nam w odpisie przez ks. Jana Słomkę, proboszcza w Świątnikach, który tu w streszczeniu polskiem podajemy:

„Pozwalam sobie złożyć Wielmożnemu Panu podziękowanie, za uczynność z jaką zająłeś się wysłaniem do Wiednia, powołanych przezemnie ślusarzy Świątnickich.

Zgadzam się na pomieszczenie ich w tutejszych warsztatach ślusarskich dla podania im sposobności kształcenia i wydoskonalenia się w rzeczonym zawodzie.

Wymagam jedynie po nich, aby się pisemną deklaracyą zobowiązali, iż po powrocie do kraju spożytkują nabyte w Wiedniu wiadomości, dla podźwignienia domowego przemysłu ślusarskiego w Świątnikach; a w razie potrzeby obowiązani będą przez najmniej lat 5 działać jako formajstrzy lub werkmistrze w szkołach zawodowych w Galicyi, subwencyonowanych przez ministerstwo handlu. W czasie ich pobytu w Wiedniu, nie dłużej jak rok jeden trwać mającego, wyznaczam każdemu z nich za wstawieniem się Pańskiem złr. 50 miesięcznie, które pobierać będą z góry za kwitem koramizowanym przez szefa VII. biura w ministerstwie handlu.

Upraszam Wielm. Pana, abyś raczył o treści niniejszego pisma mego zawiadomić w mowie będących ślusarzy, i pośredniczył łaskawie w odebraniu od nich deklaracyi powyżej wymienionej; oraz umieszczenia ich w warsztatach wzorowych w którychby nabyli praktycznej nauki zawodu swego; o czem w kilku dniach będę miał zaszczyt dać bliższą wiadomość Wielmożnemu Panu dla łaskawego poinformowania tychże.

Poleciłem w końcu urzędowi płatniczemu w ministerstwie mojem, aby zwrócił Wielmożnemu Panu kwotę złr. 125 w. a. zaliczoną im skutkiem telegraficznej prośby mojej na drogę ze Świątnik do Krakowa a z Krakowa do Wiednia.

(podpisano) minister handlu
Dr. Banhans“.

Tyle co do Świątnik i ulepszenia wyrobu kłódek i zawodu ślusarskiego w ogóle.

Z równą troskliwością ministerstwo w innych gałęziach przemysłu domowego, memoryałem Izby handlowej krakowskiej objętych, mianowicie w przemyśle tkackim, wyrobach glinianych, koszykarskich i t. p. przyrzekło pomoc swoją i utworzenie stypendyów.

W Kalwaryi ma być urządzony warsztat szkolny dla sztucznej stolarszczyzny. Rysunki, modele i wzory będzie dostarczało muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu. Prócz wsparcia złr. 500 w dla muzeum przemysłowego w Krakowie mianowicie dla lepszego wyposażenia szkoły rysunkowej oświadczyło się ministerstwo, z gotowością udzielenia p. Pikardowi, nauczycielowi tej szkoły subwencyi 600 złr. rocznie, dla kształcenia się w Wiedniu w rysunkach artystyczno przemysłowych, jeżliby się zdecydował korzystać z tego. Dowiedujemy się w końcu, że nauczyciel wędrowny sztucznego koszykarstwa, za pośrednictwem pana ministra Dr. Ziemiałkowskiego przybędzie już wkrótce do Ściejowic, Rącznej, Jeziorzan i innych miejscowości na Powiślu, gdzie ludność już i takobeznaną jest z tym rodzajem przemysłu domowego i będzie uczył jej sztucznego wyplatania wszystkich do tej gałęzi przemysłu należących przedmiotów z wikla i szłowiny. (*Czas*).

OSTATNIA POCZTA.

Najjaśniejszy Pan raczył mianować W. Księcia Sergiusza Aleksandrowicza nadporucznikiem w pułku piechoty Aleksandra I. nr. 2., i W. Księcia Pawła Aleksandrowicza porucznikiem w pułku ułanów Aleksandra II. nr. 11.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił prezydent, że posłów, którzy dotąd nie przybyli, wezwał do przybycia albo do usprawiedliwienia nieobecności swojej Hr. Belcredi donosi pisemnie, że zapatrywanie się prawne i sumienie zabraniają mu zasiadać w Radzie państwa. Prezes oświadcza, iż nieprzybycie Belcredego z przytoczonych pobudek nie da się usprawiedliwić regulaminem i dodaje, że zarządzi, co dalej przepisuje istniejący regulamin. Dalej udziela prezes Izbie pismo 33 deputowanych czeskich, którzy w niem oświadczają, że gdy Izba deputowanych nie zbadała pobudek i zastrzeżeń, pod któremi byliby w możności udowodnienia gotowości swojej do wzięcia udziału w prawno-politycznej ugodzie, przeto ponawiają i stwierdzają owo oświadczenie.

Prażak oświadcza, iż Izba deputowanych ma prawo przekazania tej petycyi Wydziałowi. Stanowisko kraju koronnego Czech nie pozwala przechodzić nad takiem podaniem do porządku dziennego. Stronnictwo jego weszło do Izby jedynie dla tego, aby uczynić możebnym pokój między pojedynczemi ludami. Mowca wnosi przekazanie tego pisma do Wydziału.

Prezes nadmienia, że o to tylko idzie czy nieprzybycie 33 deputowanych czeskich jest usprawiedliwionem albo nie. Wniosek Prażaka musi być uważanym za wniosek samoistny i jako taki traktowany; gdy zaś jest jednobrzmiący z wnioskiem postawionym swojego czasu przez hr. Hohenwarta, a takowy został odrzucony, przeto nie można go tej sessyi jeszcze raz brać pod rozbiór. Izba przystępuje do tego zapatrywania się prezesa i oświadcza tem samem, iż nieobecność deklarantów czeskich nie jest usprawiedliwioną.

Szrom interpeluje rząd o założenie uniwersytetu na Morawie; Woźniak o zakaz prowadzenia metryk kościelnych w języku słoweńskim. Wniosek Kronawetera o reformę podatku konsumcyjnego w pierwszem czytaniu odrzucony. Edelbacher uzasadnia wniosek względem przedłożenia ustawy tyczącej się kolei żelaznej z Michldorf na Wels i Styr do Attuang.

W rubryce „Niemcy“ podajemy sprawozdanie z ciekawego posiedzenia parlamentu niemieckiego z 3 b. m. na którem przyszedł pod obrady znany wniosek alzackich deputowanych o zniesienie władzy dyskrecyonalnej prezydenta Alzacyi i Lotaryngii.

Biskup Raess ogłasza pismo, w którem usprawiedliwia się ze swego oświadczenia w parlamencie niemieckim. Lubo nie żywi on sympatyi dla zaboru, wszelako nie przestanie żyć pod nowym porządkiem w zgodzie z władzami. Jeśli ci co go napastują, nie mają na zawołanie 1,200.000 wojowników, niechaj zaniechają wywoływania nowych zawikłań między Francyą a Niemcami i nie ściągają na Alzacyę nowych ucisków.

Z Paryża donoszą: Z Watykanu dano tu poznać że byłoby pożądanem, aby wyjazd na urlop posła Corcelles przypadł w chwili przybycia posła przy rządzie włoskim margr. Noailles. Rząd na stanowcze oświadczenie marszałka Mac Mahona nie chce wdawać się w spór między komisyą Akademii a Ollivierem, który znów wzbrania się wymazać z swej mowy ustępy na cześć cesarstwa i Napoleona III. Jutro ma Akademia sprawę tę rozbierać. Liberté mówi o nowych krokach rządowych przeciw dziennikom i radzi zaniechać takowych.

Komissya Zgromadzenia narodowego wzięła pod obradę wniosek, aby cudzoziemcy, osiedleni we Francyi, którzy w swoim kraju nie podlegają służbie wojskowej, obowiązani byli do służby w armii francuzkiej.

Biuro Reutera przynosi z Blizonda z dnia 1. b. m. telegram następujący:

Dowódzca w Vergara donosi o napadzie Karlistów na kolumnę republikańską 5000 ludzi u mostu St. Pierre niedaleko Pomorotro w Guipozcoi Most wysadzono w powietrze, 1000 ludzi poległo, reszta wzięta do niewoli.

Dekret rządowy przeznacza 2 miliony realów na uposażenie prezydenta władzy wykonawczej, marszałka Serrano.

Rząd turecki zawarł umowę o zaliczkę 130.000 livres na 9 miesięcy, pod warunkami, które równają się 50%.

Z Naugasaki donoszą, że wojsko japońskie pobiło powstańców i obsadziło Sagę. Powstanie można uważać za stłumione.

Vaterland donosi, że sprawa utraty mandatów posłów czeskich do Rady państwa wniesioną być ma dzisiaj lub jutro.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 4 marca Izba panów uchwaliła celem prędszego obradowania nad budżetem wybrać komissyę złożoną z 21 członków. Izba deputowanych uchwaliła ustawę o budowie koleji Falkenau-Graslitz i Pilzno-Klatów-Eisenstein w trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 5 marca. W wydziale robotniczym minister stanu oddał osobiste swe uznanie spokojnemu i legalnemu tonowi petycyi robotników, i oświadczył że rząd dopiero wtedy zająć będzie mógł stanowisko w tej sprawie, gdy już przedłożony mu będzie program gotowy. Minister nie potępia w zasadzie izb robotniczych jako ciał reprezentacyjnych, oświadcza wszakże, że izby takie, ponieważ stoją po za obrębem gminnej konstytucyi, nie mogą być reprezentacyami parlamentarnemi. Minister przyrzeka w końcu na jesień przedłożenie rządowe w sprawie nowej ustawy przemysłowej

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4. Marca.

Hotel Angielski:

Pp. Hr. Römer F., z Inwald. — Br. Battaglia A., z Krosna. — Papara D., z Batiatycz.

Hotel Warszawski:

P. Hr. Dzieduszycki A., z Mełatycz.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 4. Marca.

Pp. Br. Türke T., do Lubieńca. — Nahlik F., do Klebanówki. — Kumaniecki J., do Stanisławowa. — Mniszek A., do Przemyśla. — Pogłodowski J., do Raytarowic. — Pohorecki R., do Krakowa. — Rychlicki L., do Bronicy. — Zawadzki K., do Foczap.

Dnia 4. Marca 1874 roku wyciągnięto w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim następujących pięć liczb:

40 64 52 17 78

Następne ciągnienia przypadają w dniu 18. Marca i 1. Kwietnia 1874 r.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 5. Marca 1874.

Barometr 748·7 mm. Psychometr suchy — 15·4°C Psychometr wilgotny — 15.2° C. Prężność pary 1·4 mm. Wilgoć 100 Zachmurzenie 5. Wiatr S2 Ozon 5 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa 6 g. 57. m. rano 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 15. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy, ze Stryja codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano, do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 5 godz. 30 m. popołudniu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„ — „
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30 w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10 po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„ 15 z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10 „
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„ 10 po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ — po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„ 20 „

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Od 26 lat żadna choroba niemoże się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która u dorosłych i u dzieci usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, oddechowe, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febre, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 80.000 świadectw o wyleczonych chorobach, które oparły się wszelkim lekarstwom, a między tem certyfikaty profesora Dra. Wurzera, radcy medycynalnego Dra. Angelsteina, Dra. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dra. Dédé, Dra. Ure, hr. Castlestuart, markizy de Brehan, księcia Issenstein, hr. Mensdorff Pouilly i wielu innych wysoko położonych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z certyfikatów.

L. 64210. Markiza de Brehan uleczona z siedmioletniej słabości wątroby, bezsenności, drżenia chudnięcia i hipochondryi.

L. 78109. Wdowa p. Klemm w Düsseldorfie z długoletniego bólu głowy i wymiotów.

L. 75877. Floryan Köller c. k. rządca wojskowy w Budzie, z kataru płuc i gardła, zawrotu głowy i ciężkości na piersiach.

L. 75970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższej szkoły handlowej w Wiedniu ze słabości piersiowej i nerwowej rozwiniętej w wysokim stopniu.

L. 65715. Panna de Montlouis z niestrawności, bezsenności i chudnięcia.

L. 76928. Br. Sigmo z dziesięcioletniego porażenia rąk i nóg.

Pożywniejsza niż mięso, oszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci, 50 razy cenę swoją na innych środkach i pożywieniu. W puszkach zawierających ½ funta 1 zł. 50 c.. 1 f. 2 zł. 50 c., 2. f. 4 zł. 50 ct. 5. f. 10 zł., 12 f. 20 zł., 24 f. 36 zł. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 zł. 50 c., 4 zł. 50 c., Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1. zł. 50 c., na 24 filiżanek 2 zł. 50 c., na 48 filiżanek 4 zł. 50 c, w proszkach na 120 filiżanek 10 zł., 288 filiżanek 20 zł, 576 filiżanek 36. zł. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8.* we Lwowie u Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego i Jakóba Beisera w Stryju u D. J. Nussenblatta & Comp. również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 4. Marca 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.	
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	231	50	233	50	z kup.
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	143	50	145		z kup.
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	215	—	218	—	z kup.
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	83	80	84	40	Oprocz kupona b.
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	75	75	76	75	Oprocz kupona b.
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	—	84	60	Oprocz kupona b.
Banku hipoteczn. gal.	87	75	88	40	Oprocz kupona b.
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	—	94	—	Oprocz kupona b.
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne	77	70	78	45	Oprocz kupona b.
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	85	—	86	30	Oprocz kupona b.
4. Losy					
Miasta Krakowa	30		32	—	Oprocz kupona b.
„ Stanisławowa	18	—	19	50	
5. Monety.					
Dukat holenderski	5	22	5	30	
„ cesarski	5	25	5	3	
Napoleond'or	8	90	8	93	
Pół imperyał rossyjski	9	—	9	10	
Rubel rossyjski srebrny	1	65	1	70	
„ „ papierowy	1	55	1	56	
Talar pruski srebrny	—	—	—	—	
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67	
Srebro	106	—	107	—	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2 Marca 1874.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	74 05	74 15
„ „ w bankn.	70.—	70.10
Losy z r. 1839 cało	305.—	315.—
„ „ 1839 piąta część	274.—	276.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	104.—	104.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109.25	109.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50

2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.

	płacą	żądają
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.25	76 75
Galicyi	77.50	78.25
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	73.50	74.25
Węgier	75 25	75.75

2. Akcye.

	płacą	żądają
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	150.50	151.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241.75	242.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	858 —
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	972 —	974.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	43.50	44.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	540.—	541.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	206.—	206.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2037. —	2040.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232.75	233 25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	144.—	144.50
Kol. Preszow-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. l. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	321.—	323. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	157.50	58.50

3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.25	94 50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	87.50	88.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.25	86.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—

5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.75	80.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	49.50	50.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	72.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	102.06	102.5
„ „ „ „ III. „	101.25	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	77.07	78.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	78.50	—.—

6. Losy.

	płacą	żądają
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.50	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.25	24.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.75	14.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.50	2: 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	24.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—

Weksle. (Na 3 miesiące.)

	płacą	żądają
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.40	93 60
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93 60	93 80
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.90	94 20
Hamburg za 100 M. B.	54 80	54 90
Londyn za 10 ft. szt.	111.35	111 60
Paryż za 100 fr.	44.05	44.10

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.29	5.30
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.91	8.92
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 25	105.50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 4. Marca.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	65
„ „ „ w srebrze	73	95
Losy z 1860 roku	103	50
Akcye banku wiedeńskiego	970	—
„ „ kredytowego	241	50
Londyn 10 funtów szterlingów	111	50
Srebro	104	75
Napoleond'or	8	88
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(690 3 3) **Obwieszczenie.**

L. 1396/pr. W celu zabezpieczenia sukna i innych materyałów na odzież dla sług c. k. sądów należących do obrębu Lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego na rok 1874/5 odbędzie się w sali wspomnionego sądu wyższego na dniu 19. Marca 1874 o godzinie 12tej w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Jakość i ilość dostarczyć się mających materyałów jest następująca:

Łokcie wiedeńskie						Tuziny:					
ciemno-sieraczkowe sukno (mohrengrau)	jasno-sieraczkowe sukno (armeegrau)	ciemno-zielone melirowane sukno	fioletowe sukno	popielaty nankin	szary drelich	metalowe guziki z orłem cesarskim: duże	metalowe guziki z orłem cesarskim: małe	gładkie metalowe guziki małe	kościane czarne guziki: duże	kościane czarne guziki: małe	białe kościane guziki
1521 3/8	330	321	1	1631 1/8	729	464 2/12	115 8/12	178 2/4	528 10/12	126 2/4	201 8/12

Ryczałtowa cena fiskalna wynosi 6078 złr. 65 ct. Dokładniejszą wiadomość o pojedyńczych cenach fiskalnych, warunkach licytacyjnych i dotyczących wzorach zasiągnąć można każdego dnia przed terminem wyż oznaczonym począwszy od 3. Marca 1874 w biórze prezydyalnem lwowskiem c. k. wyższego sądu krajowego, gdzie też oferty zaopatrzone w wadium 5/100 ceny fiskalnej wynoszące, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi, ale też i literami, w oznaczonym terminie wniesione być mają; przy czem się wyraźnie zastrzega, iż oferty, w których cena nie w pewnej sumie lub w procentach od ceny fiskalnej opuścić się mających oznaczona będzie, lecz tylko w ogóle niższa o pewny procent cena od jakiej bądź przez innego oferenta stawiać się mającej ceny ofiarowana by została, tak jak oferty spóźnione lub nie ułożone wedle przepisów uwzględnionemi nie będą.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów dnia 26. Lutego 1874.

(692 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 183/p. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301, Ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23. Maja 1873, mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądów przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie, który posiedzenia swe d. 15. Kwietnia 1874, rozpocząć ma, Prezydenta c. k. Sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza zastępcami zaś przewodniczącego Radcę c. k. Sądu krajowego wyższego Ludwika Ambros de Rechtenberg i Radcę Sądu krajowego Edmunda Mitschę.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów 1. Marca 1874.

(683 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2104. Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych w roku 1874, a ewentualnie i w latach 1875 i 1876 wykonać się mających na gościńcu państwowym Biała-Stryj-Śniatyn w 4/4 42, 43, 44, 45 i 1.2.3/4 46 mili w sekcyi drogowej Ustrzyki w sanockim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 16. marca 1874 o godzinie 12. w południe w c. k. Starostwie w Sanoku licytacya przez oferty pisemne.

Cena fiskalna robót wykonać się mających w roku 1874 wynosi 3440 złr. 70½ ct. Warunki budowy przeglądać można w rzeczonem Starostwie, dokąd także oferty w powyższym terminie zaopatrzone w 5% wadyum wniesione być mają. — Oferty nieułożone według przepisów lub też spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 23. Lutego 1874.

(675 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4727. C. k. Sąd powiatowy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Kazimierza Bielańskiego c. k. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie dłużnej kwoty 100 złk. w. a. wraz z odsetkami po 12% od dnia 6. Czerwca 1870 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 7 złr. 47 ct. w. a. i na teraz przyznanemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 8 zł. 11 ct w. a. zamieniając pierwotnie tutejszosądową uchwałą z dnia 28. Grudnia 1869 l 4020 do wiadomości sądowej przyjęte dobrowolne opisanie zastawnicze realności pod l. 3 w Rozpuciu położonej we właściwą egzekucyę, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi rzeczonej realności ciała tabularnego niestanowiącej, a własnością dłużnika Kazimierza Bielańskiego będącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawnego opisu z dnia 2. Sierpnia 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach t. j. na dniu 18. Marca 1874, na dniu 24 Kwietnia 1874 i na dniu 27. Maja 1874 tu w Birczy każdą razą o godzinie 9 przed południem pod następującemi warunkami odbędzie się:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę trzysta zł. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjne jako zakład 10% sumy wywołania, to jest 30 złr. a. w w gotówce, w obligacyaca Państwa, w listach zastawnych towarzystwh kredytowego, alboteż w listach zastawnych c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego. Prowadzący egzekucyę Zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadium.

3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki niemniej też protokół zastawnego opisu dotyczącej realności przejrzane być mogą w tutejszym Sądzie każdego czasu w godzinach urzędowych.

Bircza, dnia 29. Grudnia 1873.

(655 3—3) **Edict**

Das k. k. Landes- als Handelsgericht in Lemberg macht bekannt, daß in der Wechselrechtssache des Schulem Neuwelt, Cessionärs des Simche Menkes gegen Abraham Antschel Sternbach pto 100 fl. s. N.-G. zur Hereinbringung dieser Summe sammt 6% Zinsen vom 15. Juni 1870 Gerichtskosten 6 fl. 87 kr., Executionskosten von 4 fl. 91 kr. und der gegenwärtigen im Betrage von 8 fl. 17 kr die executive Feilbiethung der für den Schuldner Abraham Antschel Sternbach, ut Dom. 45, pag. 67 n. 16 on. im Lastenstande der dem David Sternbach gehörigen Realitätsantheile sub Nr 203 Stadt intabulirten Summe pr. 500 fl. in drei Terminen unter nachstehenden Bedingungen bewilligt:

1. Die Feilbiethung wird vorgenommen am 30. März 1874, 23. April 1874 und am 21. Mai 1874, jedesmal um 10 Uhr Vormittags.

2. Zum Nominalpreise wird der Nominalwerth der zu licitirenden Summe pr. 500 fl. bestimmt.

3. Jeder Kauflustige ist gehalten vor Beginn der Licitation zu Händen der Licitations-Commission 10% des Nominalwerthes, d. i. einen Betrag von 50 fl. ö. W. entweder im Baaren oder in galiz. Sparrcassebücheln oder in öffentlichen Schuldverschreibungen nach dem letzten, aus der Lemberger Amtszeitung zu entnehmenden Course zu erlegen und wird dieses Vadium dem Bestbieter in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Mitlicitanten aber sofort nach beendigter Licitation zurückgestellt werden.

4. Den nach Abschlag des Vadiums noch fehlenden Restkaufschilling wird der Bestbieter gehalten sein, längstens in 30 Tagen nach Rechtskraft des den Licitationsact genehmigenden Bescheides an das hiergerichtliche Depositenamt zu erlegen, und wird bei Nichtzuhaltung dieser Bedingung nicht nur das Vadium verfallen, sondern auch auf Gefahr und Kosten des Vertragsbrüchigen eine Relicitation der oftgedachten Summe pr. 500 fl. öst. Währ. um was immer für einen Anbot bei einem Termine über Anlangen eines Interessenten abgehalten werden.

5. Falls bei keinem der obigen Termine die zu licitirende Summe über oder um den Schätzungswerth an Mann gebracht werden sollte, wird zur Festsetzung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 26. Mai 1874 anberaumt. Hievon werden Schulem Neuwelt zu eigenen Händen, Abraham Antschel Sternbach zu eigenen Händen durch das k. k. österreichisch-ungarische General-Consulat in Warschau und durch den gleichzeitig aufgestellten Curator Advocaten Dr. Eduard Hofmann, die liegende Masse des Dawid Sternbach durch den Curator Advocaten Dr. Freudenberg und diejenigen Gläubiger, welche nach dem 19. October 1872 an die Gewähr der zu licitirenden Summe pr. 500 fl. gelangten durch den

Advocaten Dr. Przesmycki mit Substituirung des Advocaten Dr Berliner verständigt und denselben zugleich bekannt gegeben, daß sie von den Licitationsbedingungen und dem Tabular-Extracte in der h. g. Registratur Einsicht nehmen können.

Vom k. k. Landes- als Handelsgerichte
Lemberg, 20. Februar 1874.

(649 3—3) **Edykt.**

Nr. 19. C. k. Sąd miejs deleg. w Tarnowie udziela do powszechnej wiadomości, że dla zaspokojenia należytości Eisiga Barona w kwocie 260 złr. w. a. z przyn. odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż realności Nr. 18. w Niecieczy położonej, dłużnika Piotra Fsula własnej, nietabularnnj, a to w dniach 18. Marca 1874; 17. Kwietnia 1874; i 19. Maja 1874 każdą razą o godz. 9. rano w sądzie tutejszym.

Cenę wywołania będzie stanowić cena szacunkowa 800 złr., a chęć kupna mający winien złożyć przed licytacyą do rąk komissyi wadium w kwocie 80 złr. w. a. gotowizną, w obligacyach indemnizacyjnych lub w książkach kasy oszczędności.

Inne warunki, tudzież protokoły opisania i oszacowania można odczytać w t. s. registraturze.

Tarnow d. 10. lutego 1874.

(638 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 427. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada śp. fundatorki z linii prostej po mieczu i po kądzieli, po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiej, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich za czasów Królów polskich, lub też na podstawie dyplomów tychże Królów. Wreszcie otrzymać mogą stypendya powyższe potomkowie rodzin wyniesionych do stanu szlacheckiego przez Jego c. i k. Apostolską Mość Cesarza Austryackiego, lub też obdarzonych indygienatem Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Z terny ułożonej przez c. k. Namiestnictwo, wybiera kandydata Wna Antonina

(608 2—3) **Edykt.**

L. 68125. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania gminy Lubycza Kniazie, przeciw Anieli Matczyńskiej, Marjany Styczyńskiej i spadkobierców Izaaka Leona Kolischera z dnia 24. Listopada 1873 do liczby 68125 o wykreślenie nieusprawiedliwionej prenotacyi prawa dzierżawnego dóbr Huty Lubyckiej, Dom. 84. pag. 304 n. 11 on do L 10849/824, z odnośnemi Dom. 252, p. 142 n. 56 on, 57 on & Dom. 295, p. 436, n. 30 on, dla Anieli Matczyńskiej ubezpieczonego wraz z nadciężarami *a)* Inst. 251, p. 231 n. 1 on. prawem dzierżawy dla Maryanny Styczyńskiej, *b)* Inst. 251, pag 232 n, 3 on, dla Leona Kolischera prenotowaną sumę 550 złr. z dóbr Huta obedyńska

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Anieli Matczyńskiej i Marjannie Styczyńskiej do rąk równocześnie w osobie adwokata Dra Papiela z zastępstwem adwokata Dra Śmiałowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem powyż wymienionych z życia i miejsca pobytu niewiadomych, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego za tęgcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, dnia 27. Grudnia 1873

(585 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 527. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje do powszechnej wiadomości, że końcem ściągnięcia należytości 127 złr. w. a. z pn. odbędzie się w budynku sądowym w Jaworowie dnia 30. Marca 1874 o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod l. k. 252 w Jaworowie Starym położonej Pawła Telyci własnej, składającej się z budynków gospodarczych i gruntu w objętości 11 morgów 662□ sążni.

Za szacunek na pierwsze wywołanie podana będzie suma 469 złr. wa za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chęć kupienia mający złoży przy licytacyi do rąk komissyi zadatek wynoszący 10^0_0 ceny licytacyi a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Jaworów dnia 6. Lutego 1874.

(641) **Erkenntniße.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 3409 der Zeitschrift „Neue freie Presse" vom 21. Februar 1874 enthaltenen Artikels mit der Ueberschrift „Wien, 20. Februar" das Verbrechen nach §. 65. a. St. G. und das Vergehen nach §. 300 St. G., und daß der Inhalt des in derselben Nummer enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift „Oesterreichischer Reichsrath" das Vergehen nach §. 300 St. G. rücks. Art. III. des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8, begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.
Wien, am 23. Februar 1874.
Babitsch m. p. Thallinger m p.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 7 der illustrirten Wochenschrift „Neuer freier Kikeriki" vom 14. Februar 1874 in dem Aufsatze unter der Aufschrift „Das Lied vom k. k. Militär das Vergehen nach §. 300 St. G. und Art. IV des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8, begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.
Wien, 18. Februar 1874.
Babitsch m. p. Thallinger m. p.

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt daß der Inhalt der Nummer 53 der illustrirten Wochenschrift „Humoristische Blätter" von K. Klič vom 15. Februar 1874, und zwar das Bild mit der Ueberschrift „Professor Rokitanski" und der dazu gehörige Text auf Seite 341 und ferner der Artikel unter der Rubrik „Humorl's zweite Schlitenfahrt" das Vergehen nach §. 491 und 492 St. G und Art. V des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.
Wien, 18. Februar 1874.
Babitsch m. p. Thallinger m. p.

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß die photographische Abbildung in Verbindung mit den Texte, welcher in drei Sprachen die Ueberschrift trägt „Die Unfehlbarkeit. Ein römisches Mosaik-Relief" das Vergehen nach §. 303 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.
Wien, 21. Februar 1874.
Babitsch m. p. Thallinger m. p.

(642) **Kundmachung.**

Z. 166. Mittelst welcher zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird, daß der ärarische englische Vollbluthengst Nr. 144 Rama, während der heurigen Deckfaison in der Station Chorostkow ausgestellt sein, und dort Vollblut-Stuten zu Sechszig und Halbblut-Stuten zu Dreißig Gulden österr. Whr. zu decken haben wird.

Wegen Unterkunft und Verpflegung der Stuten wollen sich die Herrn Pferdepächter an die dortige Gutsverwaltung des Herrn Grafen Siemieński wenden.

Vom k. k. Staats-Hengsten-Depot-Commando für Galizien und die Bukowina.

(653 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 592 C. k. Sąd powiatowy w Trembowli stosownie do uchwały c. k. krajowo-handlowego Lwowskiego z 2. Lutego 1874 L. 6137 niniejszem uwiadamia, że na zaspokojenie sumy 1082 duk. hol. z pn. przez p. Wilhelma Olszewskiego wywalczonej przymusowa sprzedaż źrebiąt i stadniny dnia 28. Lipca 1869 dłużnikowi J. K. Włodzimierzowi hr. Baworowskiemu zajętych i ocenionych jest dozwoloną.

Przeznaczając do czynu sprzedaży dwa termina, a mianowicie na dzień 11. i 18. Marca 1874 o godzinie 9. rano z tym dodatkiem, że powyższe ruchomości przy pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową, zaś przy drugim i niżej ceny szacunkowej za gotówkę sprzedanemi będą, zaprasza się chęć kupna mających z tym dodatkiem, że owa publiczna sprzedaż w Strussowie przedsięwziętą będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Trembowla dnia 13. Lutego 1874.

(723 1—3) **Concurs-Kundmachung.**

Z. 437. Bei dem k. k. Lottoamte in Lemberg wird ein unentgeldlicher Amts-Practicant aufgenommen.

Die Bewerber, welche das 17. Lebensjahr bereits zurückgelegt haben müssen, haben ihre documentirte Gesuche unter Nachweisung der an einem Untergymnasium oder einer öffentlichen Unterrealschule mit entsprechendem Erfolge absolvirten Studien und der vollkommenen Kenntniß auch der polnischen Sprache in Wort und Schrift bis 20. März 1874 bei dem k. k. Lottoamte in Lemberg einzubringen.

K. k Lottoamt.
Lemberg am 27. Februar 1874.

Doniesienia prywatne.

PRÄNUMERATIONS-EINLADUNG

Mit 1. Jänner 1874 eröffneten wir ein neues
ganzjähriges Abonnement
auf den dritten Jahrgang des

CENTRAL-ZIEHUNGSBLATT.

Dasselbe erscheint
nach jeder Ziehung
2—3 mal monatlich.

Ganzjähriger Pränumerationspreis:

Für Pest, Ofen und Altofen mit Zustellung ins Haus fl. 2 ö. fl.

Für die österreich-ungar Provinzen mit Postversendung fl. 2 ö W.

Für Deutschland, Italien, die Donaufürstenthümer, Serbien und die Schweiz fl. *2.30.*

Abonnements können nur mit einem Quartale enden.

Die Administration des
„Central-Ziehungsblatt."

(605 4—6)

(717 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 277. Wydział Rady powiatowej w Przemyślu podaje do wiadomości powszechnej, że w myśl §. 30. ust. o repr. pow. złożone zostały rachunki za rok 1873 i budżet na rok **1874**, z dniem 20. Lutego 1874 w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opodatkowanych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Przemyśl. dnia 20. Lutego 1874.
W zastępstwie prezesa Rady pow.
Szaszkiewicz m. p.

(706 2—3) **Konkurs.**

L. 4. Celem obsadzenia opróżnionych posad przy urzędzie gminnym miasta Kut mianowicie:

a) Sekretarza z roczną płacą 400 złr. i

b) Sierżanta policyi miejskiej z roczną płacą 144 złr. i dodaniem munduru w naturze, rozpisuje się konkurs po dzień 20. Marca 1874 do wnoszenia podań zaopatrzonych dowodami uzdolnienia.

Zwierzchność miasta.
Kuty dnia 20. Lutego 1874.

(707 2—3) **Konkurs.**

L. 801. Na posadę sekretarza urzędu gminnego oraz kontrolora kasy w Dolinie za roczną płacą 500 złr. w.a. z obowiązkiem załatwiania wszelkich czynności konceptowych i manipulacyjnych, jakoteż złożenia kaucyi równej płacy, rozpisuje się konkurs z tym dodatkiem, że posada ta nadaną będzie prowizorycznie, a po roku odpowiedniej służby nastąpić może stałe zamianowanie.

Podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia i nie przekroczenia 40 lat wieku, należy wnieść w drodze swych przełożonych władz do Rady miejskiej na ręce naczelnika gminy do dnia 20. Marca 1874.

Dolina, dnia 26. Lutego 1874
Naczelnik gminy.
Krasowski.

700 3-3

Bilard

w najnowszym guście
z **marmurową** płytą, z **gumowemi** bandami, bardzo mało używany jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Kawiarni Józefa Hermana ulica Ormiańska liczba 8.

(722 1—2)

Piąte zwyczajne walne zgromadzenie

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

Zakładu Kredytowego włościańskiego

odbędzie się

dnia 17. Kwietnia 1874 r. o godzinie 6 po południu
w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za r. 1873.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu z r. 1873.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu z r. 1873.
4. Uchwalenie rozdziału zysku czystego z r. 1873, i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych.
5. Wybór komisyi weryfikacyjnej do zbadania bilansu za r. 1874.

Na rzeczone walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich w myśl art 80 statutu *) do głosowania uprawnionych; właściciele zaś listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, raczą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia 17. Marca b. r. deponować: we Lwowie w kasie centralnej zakładu, lub w Wiedniu w uprz. Union-Banku.

Lwów, dnia 3. Marca 1874.

Rada zawiadowcza.

*) Wyciąg z art. 80 statutu: Uprawnieni do głosu są delegaci wydziałów powiatowych i posiadacze listów zastawnych, którzy na 30 dni przed zebraniem walnego zgromadzenia złożyli w dyrekcyi zakładu przynajmniej 10.000 złr. wa. w listach zastawnych zakładu.